

**Monika Sulik**  
Uniwersytet Śląski

## FOTOGRAFIA RODZINNA W BADANIACH BIOGRAFICZNYCH – REFLEKSJE ORAZ INSPIRACJE DYDAKTYCZNE

*Polska fotografia rodzinna  
Pośrodku miał być siwy dziadziuś, ale  
na złość cygaro palił, zasnuł dym go;  
babusia właśnie wyszła, z wielkim żalem,  
bo się pokłócił Alojzy z Sabinką.  
Wacio rzekł – Po moim trupie! Bić  
chciał się Niunio z Funią (o alimenty?).  
A w ogóle, proszę państwa, nie widać nic,  
ponieważ fotograf był urzęnięty.*  
K.I. Gałczyński

Mając na uwadze to, że badania biograficzne przeżywają swoisty renesans i coraz częściej uznawane są przez badaczy za wyjątkowo bogatą formę poznania rzeczywistości, nie sposób nie podjąć wątku związanego z miejscem i znaczeniem dokumentów biograficznych, jakimi są fotografie. Niekwestionowanym jest to, że fotografia wzbogaciła widzenie i rozumienie świata, ale też stała się nowym sposobem utrwalania, przechowywania i przekazywania własnego wizerunku oraz historii, w tym historii osobistej i rodzinnej<sup>1</sup>.

Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o wydanych w ostatnim czasie publikacjach, które z pewnością mogą pobudzić motywację do dłuższego pochylenia się nad fotografią rodzinną. Na uwagę zasługuje tu publikacja *Nasza historia, nasze*

---

<sup>1</sup> M. Piejko, *Skarby pamięci. Socjologiczna analiza fotografii rodzinnej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2008, t. 4, nr 3, s. 6.

życie. *Zapiski dziadków dla wnuków*<sup>2</sup>, która jest swoistym pamiętnikiem rodzinnym, gdzie autorzy podpowiadają, co z historii rodzinnych warto ocalić od zapomnienia. W książce tej jest też wiele miejsca na wklejenie fotografii. Inne publikacje utrzymane w tej samej konwencji to księga wakacyjnych wspomnień<sup>3</sup> czy też wszelkiego rodzaju albumy, pamiętniki, księgi utrwalające ulotne chwile dzieciństwa. Wszystkie wspomniane książki zachęcają do kolekcjonowania zdjęć z różnych okresów naszego życia, do uwieczniania znaczących chwil i momentów, a tym samym przypominają o tym, że zdjęcia rodzinne są niezwykle skarbnicami pamięci i z pewnością składają się na pamięć serca, o której pisała Olga Czerniawska.

Analiza materiałów wizualnych stała się również istotnym tematem rozważań naukowych, metodologicznych, co widoczne jest między innymi w publikacjach Piotra Sztompki, Markusa Banksa czy też Gillian Rose<sup>4</sup>.

Inspiracją do podjętych przeze mnie rozważań stała się przede wszystkim analiza materiału badawczego zgromadzonego dzięki realizacji projektów *Biograficzna mapa życia* oraz *Rodzina – moje życie*. Otóż zbierane od około siedmiu lat prace studentek i studentów, z którymi mam przyjemność pracować w ramach przedmiotu andragogika i pedagogika rodzinna, skłoniły mnie do refleksji na temat znaczenia i miejsca fotografii w badaniach biograficznych, którymi pragnę się w tym miejscu podzielić. Okazało się bowiem, że fotografie stanowią niezwykle ważny element znakomitej większości prac. Są tak wymowne i sugestywne, że nie tylko stanowią dopełnienie treści pracy, lecz bardzo często są jej trzonem. Kolejną inspiracją stał się dla mnie to, że przeglądając literaturę naukową dotyczącą pedagogiki rodzinnej, zauważyłam, że rodzina głównie przedstawiana jest przez pryzmat problemów, trudności, kryzysów i wszelkiego rodzaju przeobrażeń. Trudno znaleźć badania czy też teksty, które napawałyby optymizmem. Bo choć rodzina to miejsce i wartość uznawana za fundamentalną przez większość z nas, to niemal zgodnym chórem gotowi jesteśmy potwierdzić swą wiarę w stare polskie porzekadło, które głosi, że „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”. Postanowiłam zatem bliżej przyjrzeć się temu obszarowi, który przynajmniej w opinii potocznej, zdroworozsądkowej, jest czymś najlepszym w odniesieniu do rodziny.

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie roli i znaczenia, jakie zostały nadane fotografii rodzinnej przez autorów i autorki projektów biograficznych oraz przedstawienie inspiracji dydaktycznych związanych z warsztatami wokół wspomnień

<sup>2</sup> *Pamiętnik rodzinny. Nasza historia, nasze życie. Zapiski dziadków dla wnuków*, red. M.M. Miłaszewska, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> *Księga wakacyjnych wspomnień. Notatki z podróży dalekich i bliskich*, oprac. M. Górka, Poznań 2009.

<sup>4</sup> Zob. P. Sztompka, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005; M. Banks, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, Warszawa 2009; G. Rose, *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa 2010.

z okresu dzieciństwa, gdzie fundamentalną rolę odgrywały właśnie fotografie rodzinne.

Czym jest **fotografia rodzinna** i jakie może być jej znaczenie w biograficznych badaniach andragogicznych oraz pedagogicznych?

### Lustro obdarzone pamięcią\*, czyli o fotografii słów kilka

W encyklopedii PWN znajdujemy następującą definicję fotografii: „fotografia [gr. *phōs, phōtós* ‘światło’, *gráphō* ‘piszę’], otrzymywanie trwałych obrazów na powierzchniach pokrytych substancją światłoczułą (promienioczułą); również gotowy obraz fot. pozytywowany na podłożu nieprzezroczystym”<sup>5</sup>. Z kolei przez fotografię rodzinną będę rozumiała – za Magdaleną Piejko – fotografię amatorską, uprawianą bez korzyści materialnych. Zatem wszystkie zdjęcia dokumentujące życie rodzinne: portretowe, codzienne, turystyczne, z uroczystości rodzinnych oraz zdjęcia wykonywane przez profesjonalistów w atelier fotograficznym lub w plenerze<sup>6</sup>.

Z punktu widzenia badawczego fotografia może pełnić wiele funkcji. Może stać się pretekstem do badań, może pobudzać wyobraźnię, pamięć i uwagę badanego, co może poszerzyć wyniki badań terenowych o treści, które są najtrudniejsze do uzyskania w rozmowie – osobiste przeżycia, wspomnienia, emocje. Kolejna funkcja fotografii to funkcja heurystyczna, związana z odnajdywaniem nowych, świeżych treści, których nie znajdziemy poprzez zastosowanie innych metod badawczych. Znaczenie fotografii podkreśla się również w badaniach tradycyjnych, typowo werbalnych, gdzie może ona stanowić uzupełnienie badań o treści wynikające z wizualnej strony analizowanego zjawiska<sup>7</sup>. Co więcej,

[...] fotografia daje nam możliwość głębszego wniknięcia w znaczeniowość pewnych sytuacji, ponieważ utrwała je w sposób wizualny, dzięki czemu mamy możliwość jej konfrontacji z rzeczywistością. Pozwala na kontrastowanie punktów widzenia poszczególnych osób względem tej samej sytuacji, co w pełni argumentuje jego wieloznaczność semiotyczną. Fotografia jest również punktem wyjścia do czegoś więcej – daje nam możliwość wniknięcia w tajemnicę przeszłości, podjąć próbę dotarcia do tej tajemnicy poprzez obserwację zmian zachodzących w danych zjawiskach społecznych i zauważanie istniejących między nimi analogii<sup>8</sup>.

W czym zatem tkwi siła fotografii, którą moglibyśmy rozpatrywać z perspektywy pedagogicznej? Magdalena Piejko zaznacza, że tkwi ona w jej tajemniczości poruszającej wyobraźnię oraz w zaspokojeniu pragnienia nieśmiertelności. Fotografia

\* Metafora przyjęta za Oliverem W. Holmesem, zob. S. Sikora, *Fotografia. Między dokumentem a symbolem*, Izabelin 2004, s. 9.

<sup>5</sup> <http://encyklopedia.pwn.pl/lista.php?od=31128> [data dostępu: 18.05.2010].

<sup>6</sup> M. Piejko, *op. cit.*, s. 8.

<sup>7</sup> <http://kinship.blox.pl/2008/07/Interpretacja-fotografii-rodzinnej-2.html> [data dostępu: 15.09.2010].

<sup>8</sup> *Ibidem*.

jest nieodłącznym elementem życia rodzinnego i uosabia odwieczną potrzebę odczuwania magii wizerunku i pseudoobecności<sup>9</sup>. Nie ma chyba człowieka, który nie odczuwałby potrzeby sięgnięcia do swoich korzeni, poznania swojej tożsamości. Przeglądanie fotografii z całą pewnością jest jednym ze sposobów poznania owej przeszłości oraz sposobem na odkrycie swojej prawdziwej tożsamości. Z pewnością łączy się ono z wieloma emocjami: radością, wzruszeniem, zawstyżeniem, zażenowaniem. Takie spojrzenie na fotografię zdaje się zawierać w sobie głęboki sens pedagogiczny, który tkwi w dostrzeganiu siły i wartości fotografii oraz budowaniu szacunku dla wskrzeszanej dzięki zdjęciom przeszłości.

Jolanta Brach-Czaina w sposób niezwykle trafny określa to, co zdaje się dla większości z nas intuicyjnie wyczuwalne. Autorka pisze:

Powszechny zwyczaj fotografowania się sprawia, że zdjęcia stały się głównym świadectwem faktu naszego życia i zapisem przemian, jakie z upływem lat każdy przechodzi. Oczywiście, są także dokumenty: metryki urodzin, świadectwa szkolne, akty ślubów i orzeczenia rozwodów, dyplomy wyższych uczelni, świadectwa pracy, nominacje sędziowskie i akty zgonu. Suche wióry. Na ich podstawie trudno wyobrazić sobie człowieka. **Tymczasem nie spodziewanie odnaleziona stara fotografia może ukierunkować pracę wyobraźni** [wyróżnienie moje – M.S.]. Widzimy, że wuj Leon nie był żwawym grubasem, jak wyobrażaliśmy go sobie najchętniej, lecz wysokim, chudym mężczyzną, lekko przygarbionym<sup>10</sup>.

W tym miejscu chciałabym nawiązać do sytuacji, do której doszło podczas przeprowadzanych przeze mnie warsztatów biograficznych dotyczących wspomnień z dzieciństwa, podczas których ujawniło się w naturalny sposób znaczenie fotografii. Otóż jedna ze studentek, opisując swoje zdjęcie z dzieciństwa, rozpoczęła od opowiedzenia historii związanej z owym zdjęciem, które, jak się okazało, było w jej posiadaniu zaledwie od kilku lat i było to jedyne zdjęcie z czasu jej dzieciństwa. Z opowieści wynikało, że przed paroma laty, po śmierci swojego ukochanego wujka, ojca chrzestnego, studentka porządkowała wraz z rodziną mieszkanie zmarłego i natknęła się na aparat fotograficzny, w którym umieszczona była klisza. Rodzina wywołała ową kliszę. Po wywołaniu okazało się, że ocalało zaledwie kilka klatek filmu. Zdjęcia te były wykonane około 20 lat temu i na jednym z nich widać malutką dziewczynkę w objęciach młodego, uśmiechającego się mężczyzny. To zwyczajne zdjęcie stało się swoistym unikatem w rękach studentki. Po raz pierwszy zobaczyła swój wizerunek z czasu dzieciństwa. Opowieści tej towarzyszyło niekłamanie wzruszenie i radość. Nie sposób w tym miejscu nie przywołać słów Rolanda Barthesa, który zauważył: „Być może jest w nas nieprzewidywalny opór wobec wiary w przeszłość, w historię poza formą mitu. Fotografia po raz pierwszy wyłącza ten opór, przeszłość jest odtąd równie pewna jak teraźniejszość, to, co widzi się na papierze,

<sup>9</sup> M. Piejko, *op. cit.*, s. 6.

<sup>10</sup> J. Brach-Czaina, *Błony umysłu*, Warszawa 2003, s. 95.

jest równie pewne, jak to czego dotykamy”<sup>11</sup>. Fotografia stała się pamiątką, czyli można by rzec „zeświecczoną relikwią”<sup>12</sup>. Podczas przeprowadzanych warsztatów, bardzo często miałam poczucie, że przyniesione przez uczestników zdjęcia są traktowane właśnie jak swego rodzaju relikwie.

Kolejna refleksja związana z warsztatami nawiązuje do istoty nadanego przez uczestników tytułu bądź opisu fotografii. Nie budzi zaskoczenia, że każdy z nas widzi obraz inaczej, nadaje mu inny komentarz, osobiste znaczenie. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że podpis pod zdjęciem czy dłuższy komentarz odautor-ski dołączony do obrazu, a zatem przesłanie lingwistyczne, może pełnić podwójną funkcję – może stać się, zdaniem R. Barthesa, kotwicą lub łącznikiem. W obrazie fotograficznym, zawsze z natury wieloznacznym (polisemicznym), tekst pozwala zakotwiczyć znaczenie, wskazując, na co należy zwrócić uwagę. Gdy mamy do czynienia z serią zdjęć, reportażem, fotoesejem, tekst działa jako łącznik, wiąże pojedyncze zdjęcia w narrację, anegdotę<sup>13</sup>. Element ten był niezwykle wyrazisty podczas warsztatów i wielu uczestników wprowadził w zadumę. Zaskakujące dla właścicieli zdjęć było, że opis, który nadali swoim zdjęciom, był zupełnie odmienny od opisu osób, które owe zdjęcia widziały po raz pierwszy. Szczegóły, na które zwracały uwagę osoby postronne, niejednokrotnie zaskakiwały właścicieli fotografii. A zatem z jednej strony owo zakotwiczenie może odgrywać niebagatelną rolę, kierując uwagę na określone szczegóły, z drugiej strony może zawęzić nasze spojrzenie na fotografię i odbierać nam radość z osobistej jej interpretacji.

Wyjątkowo wyraziste podczas warsztatów było również to, że uczestnicy, opisując swoje zdjęcia, często podejmowali dłuższą narrację, w której w szczególny sposób była widoczna próba uogólnienia czy generalizowania pewnych faktów na podstawie jednego zdjęcia<sup>14</sup>. Niezwykle często można było usłyszeć słowo „zawsze” i to w różnych kontekstach. A oto kilka przykładów: „zawsze jeździliśmy na wakacje do babci”, „zawsze miałam uciechę jak miałam się kąpać”, „zawsze lubiłam tę sukienkę”, „mój brat zawsze był przy mnie”, „mama ubierała nas zawsze tak samo”, „kobiety w naszej rodzinie zawsze karmiły bez skrępowania”. Przecież tego nie widzieliśmy na fotografii, a jednak jedna ulotna chwila, uwieczniona za pomocą zdjęcia, stała się pretekstem do tego, by opowiedzieć o zwyczajach, normach, zasadach czy rytuałach charakterystycznych dla swojej rodziny.

---

<sup>11</sup> S. Sikora, *op. cit.*, s. 8.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>13</sup> P. Sztompka, *op. cit.*, s. 79.

<sup>14</sup> Zwrócił na to uwagę również M. Smykowski podczas swoich badań nad rodziną, w których zastosował wywiad fotograficzny. Zob. <http://kinship.blox.pl/2008/07/Interpretacja-fotografii-rodzinnej-2.html> [data dostępu: 15.09.2010].

W tym miejscu warto wspomnieć o projekcie amerykańskiego fotografa Niko-  
lusa Nixona, czyli o bardzo specyficznej *Opowieści o upływie czasu*. Projekt polega na  
kultywowaniu rytuału związanego z corocznym wykonywaniem wspólnej fotografii.  
Siostry Brown: Heather, Mimi, Bebe i Lauri od ponad 30 lat spotykają się co roku,  
by stanąć przed obiektywem wielkoformatowego aparatu fotograficznego. Ceremo-  
nia zawsze wygląda tak samo: siostry pozują w tej samej kolejności. Zdjęcie robione  
jest prawie zawsze na zewnątrz, przy naturalnym świetle, a spośród wszystkich na-  
świetlonych klatek wybierana jest tylko jedna, która przechodzi do kolekcji<sup>15</sup>.

Podjmując temat warsztatów wokół biografii i wspomnień, warto również  
przypomnieć, że proponowane zajęcia oraz warsztaty związane są z pewnymi zasa-  
dami, które powinny być uwzględnione. Zasady te opisuje w swych publikacjach  
Duccio Demetrio oraz Ewa Skibińska, która, pisząc o dydaktyce biograficznej, za-  
uważa, że tego typu zajęcia powinny być dobrowolne, powinno się podczas nich  
szanować prywatność osób uczestniczących, a zatem nie wywierać presji w celu  
uzyskania od nich informacji dotyczącej jakiegoś fragmentu historii ich życia. Na  
zajęciach nie powinno się oceniać jakości narracji i jej bohatera. Ważna jest również  
zasada partnerstwa w edukacji, czyli czynne uczestnictwo osoby prowadzącej  
w zajęciach nie tylko jako obserwatora, lecz jako uczestnika<sup>16</sup>. Osobiście uczestni-  
cząc w przeprowadzanych warsztatach, doświadczyłam radości z możliwości bliż-  
szego poznania swoich studentów i studentek, ale również radości z możliwości  
podzielenia się z nimi swoimi wspomnieniami i przeżyciami.

### Inspiracje dydaktyczne

Fotografia, często pośliznęła lub wyblakła, może stać się dokumentem, dowodem  
istnienia ludzi, zjawisk, rzeczy, które być może nie istnieją już nawet w niczyich  
wspomnieniach. Przyglądając się pracom wykonanym w ramach projektu *Biogra-  
ficzna mapa życia*<sup>17</sup>, zauważyłam pewną prawidłowość, która skłoniła mnie do po-  
dzielenia się swoimi spostrzeżeniami. Przedstawione w pracach, w opisowy sposób,  
losy życiowe bardzo często były zobrazowane fotografią bądź jej reprodukcją, co  
stanowiło sugestywne dopełnienie treści. Zamieszczone w projektach fotografie  
zdają się uzewnętrzniać potrzebę zobrazowania etapów lub momentów, które uzna-  
ne zostały przez autorki i autorów prac za ważne lub przełomowe. Rozmawiając

<sup>15</sup> K. Kenig, *Siostry Brown. Heather, Mimi, Bebe i Laurie, czyli opowieść o upływie czasu*, „Wy-  
sokie Obcasy” 2007, nr 2 (403), s. 27.

<sup>16</sup> E. Skibińska, *Dydaktyka biograficzna – nowy obszar poznawczy andragogiki czy nowa uto-  
pia?*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2009, nr 2, s. 51-72.

<sup>17</sup> Więcej rozważań związanych z tym tematem zostało zawartych w artykule: M. Sulik, *Z do-  
świadczeń młodego andragoga – o poznawaniu człowieka dorosłego*, [w:] *Dyskursy młodych andra-  
gogów*, t. 6, red. J. Kargul, Zielona Góra 2005, s. 44.

z nimi, często słyszałam na przykład: „tak wtedy wyglądałam (wyglądałem)”, „opisałam (opisałem) to, co pamiętałam (pamiętałem), ale tu jest zdjęcie, które mówi samo za siebie”.

Fotografie, filmy, slajdy to pamiątki wyjątkowo osobiste, którym wiele osób nadaje szczególną wartość. Ci, którzy wykonywali mapę swojego życia, właśnie za pomocą fotografii ukazali zmiany, jakie zaszły w ich życiu oraz swój związek z najbliższymi osobami, najważniejszymi miejscami. Podobne refleksje towarzyszyły mi po zebraniu prac zaliczeniowych z przedmiotu pedagogika rodzinna, na którym ogólny temat projektu brzmiał: *Rodzina – moje życie*. Prace utrzymane w tej konwencji przybierały bardzo różne, zaskakujące pomysłowością, formy, niejednokrotnie stając się wspaniałym pomysłem na oryginalny upominek. A oto opis kilku projektów:

1. Fotograficzna kostka Rubika – ścianki tradycyjnej kostki Rubika stały się podstawą, na którą naklejone zostały fotografie rodzinne.
2. Rodzinny zegar fotograficzny – tarcza zegara wyklejona została fotografiami przypominającymi ważne wydarzenia rodzinne.
3. Czekoladki „słodkie wspomnienia” – na czekoladki w kształcie serc zostały naklejone fotografie członków najbliższej rodziny autorki. Do czekoladek został również dołączony opis z legendą przybliżającą nam owe postaci. I tak na przykład:

Mama: sweet carmel... czekoladka ta kryje w sobie wiele słodkości. Jej wnętrze pełne uczuciowości i wrażliwości na problemy innych. Słodki karmel, który jest jej głównym składnikiem, powoduje, że już za pierwszym kęsem widzimy szansę na rozwiązanie nawet największych dylematów. A jego ciągnąca konsystencja roztacza aurę bezpieczeństwa i ukojenia. Czekoladka ta jest nieporównywalna w smaku i jakości do żadnej innej. Jest jedyna w swoim rodzaju, a dlatego też powoduje potrzebę ciągłego delektowania się nią<sup>18</sup>.

4. Rodzinna talia kart – do złudzenia przypominająca karty do gry, opatrzone charakterystycznymi symbolami trefl, karo, pik i kier. Na jednej stronie widnieją fotografie członków rodziny, natomiast na drugiej stronie opis ich głównych cech charakteru.

Opisane wyżej projekty swą siłą przekazu z pewnością zawdzięczają przede wszystkim niekonwencjonalnej formie, a dzięki zamieszczonym fotografiom stają się pamiątkami wyjątkowo osobistymi, mają charakter sentymentalny. Osobliwa moc opisanych prac przede wszystkim zdaje się zawierać w formie, która jest wyjątkowo oryginalna, ale też w tym, że możemy owe prace interpretować na wielu poziomach i płaszczyznach. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o dorobku socjologii jakościowej, fotografia, jak i każdy inny materiał empiryczny, wymaga

---

<sup>18</sup> W tym miejscu pragnę podziękować w sposób szczególny wszystkim autorkom i autorom opisanych projektów.

bowiem odczytania, które stają się swoistą interpretacją obrazu. Pierwszy wymiar to wymiar estetyczny, który związany jest z konwencją artystyczną sfotografowanego obiektu, drugi wymiar to wymiar socjo-psychologiczny, gdzie interpretacje dotyczą poziomu subiektywnego i interpersonalnego, gdy interesują nas motywy działań ludzi i ich definicje sytuacji. Kolejny wymiar – trzeci – to wymiar historyczno-kontekstualny, w którym aspekt czysto indywidualny zostaje umiejscowiony w procesie historycznym. Czwarty wymiar to wymiar kulturowy, piąty – społeczny, gdzie centrum analizy staje się interpretacja cech położenia społecznego fotografowanych ludzi<sup>19</sup>.

Interpretując fotografię z pedagogicznego czy andragogicznego punktu widzenia, z pewnością warto odnieść się do każdego ze wspomnianych wymiarów. Wielowymiarowe spojrzenie oraz interpretacja mogą nam pozwolić uchwycić kontekst, ukazać znaczenie dokumentu, jakim jest fotografia, do budowania swojej tożsamości i tylko taka interpretacja zdaje się mieć moc pobudzania nas do dojrzałej autorefleksji oraz koscientyzacji. Nie sposób nie ukazać znaczenia edukacyjnego fotografii, które nie tylko są pamiątkami osobistymi o ogromnym znaczeniu, ale często stanowią dokumenty o znaczeniu historycznym. Wszak

[...] wykorzystywanie fotografii w charakterze źródła informacji jest uprawnione i konieczne. Jednakże oferuje ona również łatwiejsze doświadczenia związane z wyobraźnią – coś, co można ujrzeć – co zachęca do zaangażowania wzroku widza. Wizualne fakty, których dostarcza fotografia sama z siebie, przekazują rzeczywistość czasów, w których zostały wykonane. Zdjęcia jako zakomponowane i zestawione odzwierciedlają narracyjne pragnienia swych czasów<sup>20</sup>.

Czy można sobie wyobrazić przyjemniejszą lekcję historii?

Niezwykle interesujące inspiracje dydaktyczne związane z fotografią przekazuje również P. Sztompka<sup>21</sup>. I tak na przykład projekt *Autoportret fotograficzny* czy też *Widzialne wartości* są pomysłami, które bezpośrednio można wykorzystać w pracy pedagogicznej czy andragogicznej. Pierwszy projekt polega na wykonaniu serii kilkunastu zdjęć, które zdaniem autora najlepiej zdefiniują jego tożsamość. Z kolei projekt *Widzialne wartości* polega na wykonaniu kilkunastu zdjęć, które stanowiłyby ilustracje wybranej wartości, na przykład dobra, sprawiedliwości, miłości, pomocy. Badacz, dzieląc się swoim doświadczeniem, proponuje wiele interesujących tematów, które z pewnością można potraktować jako zaproszenie do bliższego przyglądnięcia się materiałom wizualnym oraz mocy przekazu, jaką w sobie owe materiały posiadają, bez względu na to, jaka motywacja towarzyszyła autorom przy ich wykonywaniu.

<sup>19</sup> K. Konecki, *Wizualne wyobrażenia. Główne strategie badawcze w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 1, 2005, nr 1, s. 43.

<sup>20</sup> M. Kozloff, *Przedmowa*, [w:] I. Jeffrey, *Jak czytać fotografię*, Kraków 2009, s. 7.

<sup>21</sup> P. Sztompka, *op. cit.*



Na ogół, jak pisze autor, motywacja towarzysząca wykonywaniu zdjęć prywatnych, pamiątkowych, związana jest z czymś w rodzaju kultu samego siebie,

[...] jednostka zostaje uchwycona w momencie, gdy znajduje się w idealnym otoczeniu, obok innych, których towarzystwo ceni, przystrojona w sposób podnoszący jej prestiż [...], gotowa na jakiś obiecujący początek lub zamykająca jakąś ważną okazję, z euforycznym wyrazem twarzy. Znajduje się w momencie, w którym to, co widać na zdjęciu, zaświadcza o sprawach, z których jest dumna. Słowem w momencie, w którym kwitnie, gotowa jest uznać swój wygląd za typowy dla siebie<sup>22</sup>.

Motywacja towarzysząca wykonywaniu zdjęć siebie i swojej rodzinie z pewnością jest bardzo różna. W tym miejscu warto wspomnieć o Cecylii Malik, która jest autorką projektu *365 drzew*. Artystka przez cały rok, bez względu na warunki atmosferyczne, wchodziła na jedno wybrane drzewo, co dokumentowała fotograficznie. Po co?

Wymyśliłam ten projekt jako ćwiczenie w wytrwałości. Nie sądziłam, że mi się uda – mówi autorka. – W jednym z moich ulubionych filmów Andrieja Tarkowskiego dziadek rozmawia z wnuczką, że gdyby każdy robił jedną małą rzecz codziennie, odprawiał pewien rytuał [...] to świat byłby inny. Powiedziałam ludziom, że będę wchodziła na jedno drzewo codziennie i to dzięki ich przyjacielskiej kontroli wytrwałam<sup>23</sup>.

Jak zatem widać, motywacji towarzyszącej wykonywaniu zdjęć warto przyglądać się bliżej, gdyż niejednokrotnie świadomość pobudek towarzyszących autorom zdjęć może wpływać na nasz odbiór i interpretację.

## Zakończenie

Konkludując swoje rozważania, chciałabym podkreślić, jak istotnym i wartościowym materiałem są fotografie osobiste i rodzinne. Mają one nie tylko wartość sentymentalną, ale również bardzo często pełnią funkcję katalizatora wspomnień, a zatem pobudzają do wspominania, służą uwiarygodnieniu pamięci, potwierdzeniu naszej tożsamości i skłaniają do refleksyjnej retrospekcji.

Przedstawionym w niniejszym artykule refleksjom przyświecał jeszcze jeden cel, wydawałoby się banalny, a jednak w moim odczuciu z punktu widzenia pedagogicznego niezmiernie ważny, a mianowicie – próba skłonienia czytelników do przemyśleń i refleksji związanych z własną dokumentacją biograficzną w postaci fotografii. Choć dostęp do zdjęć w obecnej rzeczywistości medialnej ma każdy z nas (bądź to dzięki aparatom fotograficznym, bądź telefonom komórkowym) to bardzo często okazuje się, że zdjęcia te mamy jedynie w niezwykle ulotnej wersji wirtualnej. Wywoływanie ich, katalogowanie, pozostawiamy na potem, mając świadomość, że

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>23</sup> A. Kozak, *Dzisiaj już byłam na drzewie. Rozmowa z Cecylią Malik*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 38 (591), s. 40.

odpowiedni moment może nigdy nie nadejść. Przykre jest to, że nasi uczniowie, studenci, wychowankowie, podopieczni, kursanci nie mają żadnego zdjęcia z okresu dzieciństwa lub mają zaledwie pojedyncze fotografie dokumentujących ważne uroczystości, szczególne momenty, jak na przykład pierwszy dzień w szkole, dzień I Komunii Świętej, studniówkę czy ślub itp. Wszak „rejestrując zdjęcia, ilustrujesz historię życia w sensie jak najbardziej dosłownym. Ile razy syn lub córka zapytali: »Jak to było, gdy byłem mały?«. Pozowane portrety ze studia fotograficznego oraz coroczne zdjęcia klasowe nigdy nie opowiadają całej historii”<sup>24</sup>.

Być może podjęte w tym miejscu refleksje staną się inspiracją, swoistym pretekstem, do podjęcia próby zatrzymania czasu, uchwycenia chwili i podarowania zdjęć osobom najbliższym bądź tym, z którymi pracujemy. Myślę, że jako zaproszenie do uchwycenia codzienności w postaci fotografii warto potraktować poniższą myśl:

Przeglądając zdjęcia, które sam zrobiłem swojej rodzinie w ciągu minionych dwudziestu lat, widzę, że postępowałem rutynowo. Teraz chciałabym sobie przypomnieć, jak wyglądały nasze dzieci, gdy jako maluchy sprzeczały się ze sobą gorączkowo, lecz podczas ich kłótni najwidoczniej nigdy nie przyszło mi do głowy, by szybko wyjąć aparat fotograficzny. Cóż więc uwiecznialiśmy na zdjęciach? Torty urodzinowe: torty z trzema świeczkami, czterema świeczkami, pięcioma świeczkami. [...]. Przyglądam się tym zdjęciom i myślę, że umknęło mi życie codzienne<sup>25</sup>.

### Family Photo in Biographical Studies – Reflections and Educational Inspirations

#### Summary

The authoress considers the role and importance of a family photo in the biographical studies, and presents educational influences related to the topic. She also shows the significance of the photo in constructing one's identity and fostering mature self-reflection. Moreover, the article reveals that the photos are not only sentimental mementoes, but also historically meaningful documents. The authoress describes her didactic experiences after teaching workshops on childhood memories, where family photos played a fundamental part. Among other goals, she also aimed to make the readers reflect on their own biographical documentation that the photos constitute.

**Key words:** family photo, biography

---

<sup>24</sup> G. Felch, A.T. Jones, *Fotografowanie dzieci. Warsztaty fotograficzne*, Gliwice 2009, s. 180.

<sup>25</sup> D. Douwe, *Dlaczego życie płynie szybciej, gdy się starzejemy. O pamięci autobiograficznej*, przeł. E. Jusewicz-Kalter, Warszawa 2006, s. 59.